

Elżbieta Skerska

ARCHIWUM LUDWIKA MUZYCZKI

W 2002 r. prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz przekazał Fundacji materiały zebrane przez Ludwika Muzyczkę w latach 1955–1957 i nazwał je „Archiwum Ludwika Muzyczki”.

Ludwik Muzyczka (1900–1977) ps. August, Benedykt, Jacek, Ludwik, Wilk, nazwisko okupacyjne Kazimierz Sułkowski – urodził się 25 VIII 1900 r. w Jarosławiu w rodzinie Michała, Czecha z pochodzenia, wówczas podoficera armii austriackiej, i Anastazji z d. Stochmańska. W 1916 r. porzucił naukę w Gimnazjum oo. Jezuitów w Chyrowie i wstąpił do Legionów Polskich. Po tzw. kryzysie przysięgowym jako poddany austriacki został wcielony do wojska austriackiego. Kontuzjowany podczas walk na froncie włoskim, w sierpniu 1918 r. zdezerterował ze szpitala i przybył do Krakowa, gdzie wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Od listopada 1918 r. do 1920 r. uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej na froncie ukraińskim. Po zakończeniu



1. Ludwik Muzyczka
(zbiory FGEZ)

działań wojennych od 1922 r. do grudnia 1925 r. organizował polską administrację państwową na Wileńszczyźnie. Także w tym okresie jako wolny słuchacz (nie miał matury) podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Wilnie. Prowadził również ożywioną działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej, z której wystąpił w 1930 r., i był współtwórcą uniwersytetów robotniczych w Wilnie. W 1925 r. związał się ze Związkiem Strzeleckim (ZS). W tej paramilitarnej organizacji pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji na terenie Okręgu Wilno i Okręgu Nowogródek, a w kwietniu 1930 r. został mianowany komendantem Tajnego Okręgu Północnego ZS obejmującego swoją działalnością Wolne Miasto Gdańsk (WMG) i Prusy Wschodnie. Wówczas oficjalnie został zatrudniony pod nazwiskiem Sułkowski jako radca w Komisariacie Generalnym RP

w Gdańsku. Pod jego komendą, używał także pseudonimu Wilk, organizacja objęła dużą część Polaków WMG i poprzez przysposobienie wojskowe, prowadzone w różnych legalnych formach, przygotowywała ich do walki o Gdańsk. Po tym jak jego działalność została zdekonspirowana przez wywiad niemiecki, został odwołany w 1933 r. Przekazany do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, po ukończeniu kursu administracyjnego, otrzymał mianowanie na starostę powiatu dziśńskiego w woj. wileńskim, a w 1935 r. objął starostwo powiatu nakielskiego z siedzibą w Wyrzysku.

We wrześniu 1939 r. ewakuowany z pow. nakielskiego, z własnej inicjatywy, ale za zgodą wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza, objął w Inowrocławiu funkcję komisarycznego prezydenta miasta. 2 IX 1939 r. jako inspektor terenowy przy Komendzie Pomorskiego Okręgu ZS uczestniczył w konferencji zorganizowanej przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, dowódcę Okręgu Korpusu VIII w Toruniu. Podczas spotkania zapadły ustalenia w sprawie utrzymania łączności tych terenów z wycofującymi się władzami państwowymi i wojskiem, pośredniczenia z walczącym Wybrzeżem, organizowania ewakuacji z Pomorza rozbitków aparatu państwowego i społecznego oraz osób zaangażowanych w walkę z niemiecką i z tego powodu narażonych na represje. W kampanii wrześniowej, wycofując się z Armią Pomorze, został kontuzjowany i po bitwie nad Bzurą dostał się do niemieckiej niewoli, skąd zbiegł i przez Lubelskie, gdzie zdobył dokumenty na nazwisko Sułkowski, przybył do Krakowa. Tu współtworzył pod koniec września 1939 r. organizację konspiracyjną pod nazwą Organizacja Orła Białego (OOB), na czele której stanął Kazimierz Kierzkowski, a Muzyczka został komisarzem do spraw walki cywilnej. Podczas wizyty gen. M. Tokarzewskiego w Krakowie, OOB podporządkowała się Służbie Zwycięstwu Polski (SZP), a Muzyczka otrzymał propozycję objęcia funkcji w Dowództwie Głównym SZP. Do Warszawy wyjechał jednak dopiero w marcu 1940 r., wezwany przez gen. Stefana Roweckiego celem opracowania koncepcji organizacji podziemnej administracji. W maju 1940 r. uchwałą reprezentacji politycznej – Polskiego Komitetu Porozumiewawczego – został powołany na Szefa Koordynacji i podjął się tworzenia pierwszych komórek administracji podziemnej. Z powodu rozbieżności zdań między pionem wojskowym i cywilnym Polskiego Państwa Podziemnego zrezygnował ze stanowiska Szefa Koordynacji.

W marcu 1941 r. KG ZWZ decyzją gen. Roweckiego i na podstawie koncepcji Muzyczki przystąpiła do tworzenia odrębnego aparatu administracji. Powstało wówczas Szefostwo Biur Wojskowych określane jakiś czas jako Oddział VIII Sztabu KG krypt. m.in. „Zeszyt”, „Teczka”. Muzyczka został Szefem Biur Wojskowych, Administracji Zmilitaryzo-

wanej KG ZWZ. Funkcję tę pełnił do sierpnia 1944 r. Poza tym od października 1940 r. zajmował się organizowaniem Wojskowej Administracji Ziem Nowych i Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa. Był przeciwny akcji „Burza”. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego został wyznaczony na szefa sztabu kadrowej, zakonspirowanej organizacji w szeregach AK „Niepodległość”, krypt. „Nie”, przewidzianej do walki z okupacją sowiecką. W końcowej fazie Powstania, w związku z projektowaną reorganizacją AK, otrzymał mianowanie na p.o. Szefa Administracji Armii w powołanym Departamencie Obrony Narodowej. Rozkazem z 1 X 1944 - L.dz. 483/BP - został mianowany podpułkownikiem czasu wojny.

Po kapitulacji Powstania pod nazwiskiem Kazimierz Sułkowski był jeńcem oflagów Lamsdorf i II C Woldenberg. Do kraju powrócił w lutym 1945 r. Działalność niepodległościową kontynuował w Delegaturze Sił Zbrojnych i Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” („WiN”), należał też do inicjatorów powołania tej organizacji. Został aresztowany w Krakowie 22 XII 1945 r. W procesie I Zarządu Głównego „WiN” skazano go na dziesięć lat więzienia. W wyniku częściowego ułaskawienia Prezydenta PRL Bolesława Bieruta i zastosowaniu amnestii wyrok zmniejszono do lat sześciu. Więzienie we Wronkach opuścił w 1948 r., ale 20 X 1950 r. został ponownie aresztowany. Oskarżony o działalność w AK wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla Miasta Stołecznego Warszawy został skazany na pięć lat. Wolność odzyskał 29 X 1948 r. jako człowiek ciężko chory.

Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari klasy V, zweryfikowany 10 XI 1965 r., zmarł 22 II 1977 r. w Krakowie, gdzie mieszkał i pracował po wyjściu z więzienia. Spoczywa na Powązkach w kwaterze żołnierzy AK.

„Archiwum...”, zawierające zarówno materiały publikowane, jak i niepublikowane, zostało podzielone przez prof. S. Salmonowicza na trzy części. Do pierwszej należą dokumenty związane z działalnością Ludwika Muzyczki w Administracji Zmilitaryzowanej AK [Szeffostwo Biur Wojskowych, krypt. „Zeszyt”, „Teczka”, „Głóg”, „Róża”], także podległym mu Korpusem Bezpieczeństwa i odrębnym organizowanym przez „Benedykta” w ramach AK Wojskowym Korpusem Służby Bezpieczeństwa - policji zmilitaryzowanej dla obsadzenia Ziem Odzyskanych. Znajdują się tu także materiały o koncepcjach twórców Polskiego Państwa Podziemnego dotyczących współpracy władz wojskowych i cywilnych w czasie okupacji i po wojnie. Druga część dotyczy dziejów AK. Są tu m.in. artykuły Kazimierza Pluty-Czachowskiego, natomiast w trzeciej części znajduje się korespondencja L. Muzyczki, materiały o Marszałku Śmigłym oraz niewielki zbiór prasy okupacyjnej, prasy konspiracyjnej i powojennej.

Fragmenty relacji Jerzego Michalewskiego ps. Dokładny, Jerzy, emisariusza Rządu RP do Kraju na przełomie 1939/1940 r., łącznika Komendanta Głównego ZWZ do Tymczasowego Delegata Rządu Jana Skorobohatego-Jakubowskiego, kierownika Biura Prezydialnego Delegatury Rządu RP na Kraj, od listopada 1942 r. pierwszego zastępcy L. Muzyczki, Szefa Biur Wojskowych KG AK, mps z września 1966 r.

Do Paryża wyjechałem z Gdyni (gdzie pracowałem przed wojną) dzięki pomocy konsula włoskiego w Gdańsku, który mnie i kilku innym Polakom ułatwił podróż do Włoch przez Niemcy. Dalszej pomocy w podróży z Włoch do Francji udzielił nam polski konsul generalny w Mediolanie. Zamiarem moim, jako oficera rezerwy, było stawienie się do szeregów Armii Polskiej formowanej we Francji. Po przybyciu do Paryża zostałem wprowadzicie przyjęty do wojska w moim przedwojennym stopniu kapitana, jednakże nie dawano mi większych nadziei na zajęcie etatowego stanowiska w wojsku, przynajmniej w najbliższych miesiącach, a to ze względu na nadmiar oficerów w stosunku do zgłaszających się szeregowych. Przy takich perspektywach postanowiłem zgłosić moją gotowość wyjazdu do Kraju w charakterze emisariusza. Zameldowałem się natychmiast u gen. Kazimierza Sosnkowskiego, którego znałem jeszcze z okresu 1914–1917 r., prosząc go o skierowanie mnie do Kraju. Gen. Sosnkowski był wówczas przewodniczącym nowo utworzonego Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju i równocześnie Komendantem Głównym Związku Walki Zbrojnej. Równocześnie ze mną zgłosił swoją chęć wyjazdu do Kraju mój znajomy w pracy w gospodarce morskiej – Władysław Gieysztor [...]. Po dwukrotnych lub trzykrotnych rozmowach z generałem Sosnkowskim, w czasie których otrzymaliśmy instrukcje dla ZWZ-tu, wręczono nam listę osób, z którymi mieliśmy skontaktować się przed wyjazdem, otrzymać od nich informacje dla krajowych grup politycznych oraz pytania, na które mieliśmy przywieźć odpowiedzi z powrotną podróżą do Paryża. O ile pamiętam, część agend Rządu Polskiego była już w grudniu w trakcie przenoszenia się do Angers [...]. Podróż rozpoczęliśmy dnia 25 grudnia 1939 r., a w przeddzień wyjazdu zostaliśmy wraz z Gieysztozem zaproszeni na Wigilię do Sztabu generała Sosnkowskiego [...]. Następnego dnia tj. 25 grudnia rano, mając paszporty na zmienione nazwiska oraz wizę włoską, wyjechaliśmy samochodem Gieysztora przez Fontainebleau, Lyon, Niceę [Niceę – E.S] do Rzymu. W Rzymie dzięki pomocy ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego otrzymaliśmy wizy: jugosłowiańską i węgierską. W Budapeszcie, mając podane w Paryżu adresy, skierowaliśmy się do placówki, organizującej przerzuty do Polski, którą prowadził major Jan Mazurkiewicz, późniejszy płk „Radosław”. W kilka dni zaopatrzeni w dokumenty aktualne w Generalnej Guberni /Gieysztor jako Niemiec Rudolf Langrod, ja jako Jerzy Dokładny/ wyjechaliśmy [...]. Po przyjeździe do Warszawy w dniu 4 lub 5 stycznia 1940 r., zameldowaliśmy się u płk. Roweckiego [...]. W czasie kilkudniowych rozmów z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewi-

czem i płk. Stefanem Roweckim, po wręczeniu posiadanych instrukcji i rozkazów zdawaliśmy możliwie dokładnie relacje z naszych rozmów z generałami: Sikorskim i Sosnkowskim. Okazało się, że kurier wysłany z Paryża z instrukcją Komendanta Głównego ZWZ nr 1 przybył do Polski z początkiem grudnia 1939 r. Instrukcja ta, przewidująca podział Polski na 6 obszarów wojskowych nr 1 w Warszawie, nr 2 w Białymstoku, nr 3 we Lwowie, nr 4 w Krakowie, nr 5 w Poznaniu, nr 6 w Toruniu, była szeroko i krytycznie komentowana. Generał Tokarzewski znał już rozkaz objęcia przez niego obszaru wojskowego we Lwowie [...]. Generał nie wypowiadał się na ten temat, widocznym jednak było, że decyzja ta była dla niego przykrą, raz, że bądź co bądź był inicjatorem i twórcą SZP, a po wtóre zdawał sobie sprawę z tego, że działalność jego na terenie, na którym był dobrze znanym człowiekiem, będzie dla niego bardzo trudna i niebezpieczna [...]. Po dwóch tygodniach rozmów informacyjnych oraz zbierania materiałów dla Rządu i polityków w Paryżu, Gieysztor wyjechał w drogę powrotną, a ja poprosiłem płk. Roweckiego o wyjednanie zgody gen. Sosnkowskiego na moje pozostanie w Kraju [...].

Biorąc pod uwagę moją znajomość języka niemieckiego oraz znajomości na terenie Poznania, Komendant ZWZ postanowił wydelegować mnie na tamten teren dla skontaktowania się z ruchem konspiracyjnym w województwie poznańskim i ewentualne nakłonienie istniejących tam organizacji wojskowych do podporządkowania się centralnemu ośrodkowi wojskowemu [...]. Po powrocie [...] zostałem przydzielony do I Oddz. Sztabu Komendy ZWZ, początkowo jako zastępca a przez krótki czas p.o. szefa Oddziału ppłk. Antoniego Sanojcy ps. Kortum. Jako jedno z zadań w I Oddziale miałem zlecone rozmowy z niektórymi organizacjami wojskowymi i paramilitarnymi w kierunku nakłaniania tych organizacji do podporządkowania się Komendzie ZWZ, w myśl rozkazu Naczelnego Wodza z 4-go grudnia 1939 roku. Rozkaz ten nazywany był później „jedwab”, jako że był pisany, dla łatwiejszego przewiezienia przez granicę, na jedwabnym materiale [...].

Relacja Ludwika Muzyczki o Marii Wędrychowskiej, mps, brak daty

Maria Wędrychowska – ps. Kinga, wspólnie z matką mieszkały przy Alejach Ujazdowskich. W jednym z pokoi został zameldowany, pod obcym nazwiskiem, jako sublokator, Jerzy Michalewski, ps. Jerzy podówczas sekretarz generalny Delegata Rządu na Kraj. Kinga pełniła funkcję łączniczki przy osobie I-go zastępcy Szefa Administracji Zastępczej [...], „Jerzy” używał mieszkania Kingi na kontakty służbowe z Delegatem Rządu na Kraj Cyrylem Ratajskim ps. Profesor oraz z dyrektorami Departamentów w Delegaturze [...]. W końcu kwietnia 1941 r., w omawianym mieszkaniu, miało odbyć się spotkanie z udziałem Delegata Rządu i kilku Dyrektorów Departamentów Delegatury. W dniu konferencji zjawił się w mieszkaniu „Jerzy”, udał się do pokoju, w którym był zameldowany i złożył w nim przyniesioną ze sobą teczkę, po czym wychodząc z pokoju, powiadomił

matkę Kingi, że wychodzi na kilkanaście minut dla załatwienia pilnej sprawy i prosił o powiadomienie „Profesora”, aby z rozpoczęciem konferencji poczekał na jego powrót. Wkrótce przyszedł „Profesor”, a następnie Dyrektorzy Departamentów: Spraw Wewnętrznych – Rutkowski, Przemysłu i Handlu – również Rutkowski (ówczesny dyrektor Izby Przemysłowej w Warszawie), Rolnictwa – Opieki Społecznej i Zdrowia – Jankowski (późniejszy Delegat Rządu na Kraj i wicepremier) [...]. Po kilku minutach odezwały się dzwonki u drzwi wejściowych. Matka Kingi spokojnie otworzyła drzwi. Do przedpokoju weszło dwóch oficerów gestapo, którzy oświadczyli, że chcą oglądnąć mieszkanie (dom, w którym mieściło się to mieszkanie, stał naprzeciwko domu, w którym mieściło się kasyno niemieckie). Zobaczywszy kilku mężczyzn, wyciągnęli pistolety i polecili im podnieść ręce do góry. Po stwierdzeniu, że obecni nie mają broni, pozwolili im opuścić ręce i okazać dowody osobiste. Z wyjątkiem „Profesora”, który miał dowód na obce nazwisko, pozostali mieli dowody autentyczne, wystawione na własne nazwiska, a dwu z nich pełniło wysokie funkcje w polskim aparacie samorządowym, tolerowanym wówczas jeszcze przez okupanta [...]. Zapytano „Profesora” o powód pobytu w tym mieszkaniu. Odpowiedział, zgodnie z ustalonym uprzednio alibi, że przyszedł po kupno węgla, który ktoś mieszkający w tym mieszkaniu sprzedaje. Matka Kingi odpowiedziała, że węgiel sprzedaje sublokator [...]. Gestapowcy kazali wskazać pokój sublokatora [...]. Jeden z gestapowców wszedł do tego pokoju. Po krótkim czasie wrócił z teczką [...], otworzył teczkę. Z teczki wysypały się obanderolowane paczki złotych. Banknotów było przeszło 100 000 zł. W trakcie cichej rozmowy gestapowców, odezwał się dzwonek [...], jeden z gestapowców wprowadził kobietę, wyraźnie zaskoczona, trzymała w ręce torbę wypełnioną żywnością [...], gestapowiec wyrwał jej z rąk torbę i zawartość wysypał na pudło fortepianu. Spod paczek z żywnością, wypadły paczki z prasą konspiracyjną, plik dokumentów (korespondencja, paczki złotych i paczka dolarów - około 10 000 dolarów papierowych). Na pytanie dla kogo przeznaczona jest prasa, dokumenty i pieniądze oświadczyła, że tego powiedzieć nie może.

Kobieta, o której jest mowa, była łączniczką osobistą Delegata Rządu o pseudonimie „Józefa”, która na wyznaczoną konferencję przyniosła materiały związane z porządkiem konferencji, „pocztę” codzienną, prasę konspiracyjną świeżą i pieniądze dla rozdziału pomiędzy dyrektorów departamentów na potrzeby poszczególnych komórek departamentów. Dalsze indagacje kobiety zostały przerwane dzwonkiem u drzwi. Do drzwi wejściowych udał się jeden z gestapowców i wprowadził do salonu Kingę. Kinga przyszła do domu dla doręczenia Delegatowi Rządu zaszyfrowanej liczbami kartki od „Benedykta” (Ludwika Sułkowskiego/Muzyczki) Szefa Oddziału Sztabu Komendy Głównej ZWZ [...]. Gestapowiec odebrał jej torbę, wysypał jej zawartość i nie znalazłszy, poza zakupami niczego innego, otworzył torebkę [...], znalazł kartkę Benedykta do Profesora zaszyfrowaną na żółtym japońskim papierze [...] i zapytał Kingę, co znaczą cyfry na niej zapisane. Odpowiedziała, że w ten sposób prowadzi

zapiski dokonywanych zakupów [...], rozwścieczony gestapowiec uderzył ją w twarz. Kinga zareagowała głośnym płaczem i krzykami. Krzyk podniosła i matka. Gestapowcy zaczęli obie kobiety uspokajać i uciszać. Kindze zależało, aby kartka zaszyfrowana nie pozostała w rękach gestapowca, więc zaczęła udawać atak hysterii. Kinga wyrwała mu tę kartkę [...] i włożyła ją do ust i połknęła. Ponieważ na czyn Kingi nie było żadnej czynnej reakcji ze strony gestapowców, odwrotnie czynili wysiłki, aby skłonić krzyczące i płaczące kobiety do spokoju i ciszy – Kinga i obecni zrozumieli, że gestapowcom dla jakichś powodów zależy na nieściągnięciu uwagi na mieszkanie [...]. Gestapowcy, po ostatecznym uspokojeniu Kingi, porozumieli się szeptem, z odebranych dowodów osobistych spisali nazwiska i adresy obecnych mężczyzn, zwracając im dowody. Następnie do teczki Jerzego włożyli, prasę, dokumenty i pieniądze i polecieli „Józefie” i Kindze udania się z nimi. Mężczyzn pozostawili w mieszkaniu z zapowiedzią, aby następnego dnia zgłosili się do Gestapo (al. Szucha) w pokoju, którego numer podali [...]. Gestapowiec spisał z Kingą krótką notatkę, w której zanotował tylko jej dane personalne, nazwisko lokatora (fałszywe) [...] o znalezionej kartce nie wspomniał. Potem zwolnił Kingę, polecając zjawić się u niego za dwa dni [...].

Na rozkaz „Benedykta” została razem z matką ewakuowana [...]. Otrzymały mieszkanie konspiracyjne, zmieniały nazwisko, zmieniły wygląd zewnętrzny. Stały się nielegalnymi żołnierzami konspiracji.

Uwagi:

1) Wejście oficerów Gestapo do mieszkania miało na celu poszukiwania lokalu dla potrzeb władz niemieckich.

2) Przygotowane „alibi” pobytu mężczyzn w mieszkaniu pomogło, a może zadecydowało o wolności lub życiu obecnych.

3) Sumy „zdobyte” przez gestapowców, na ówczesne warunki bardzo wysokie, skusiły ich i aby nie dawać rozgłosu sprawie, a ominąć konieczność przekazania gotówki przełożonym nie dokonano zatrzymania osób, bądź co bądź, podejrzanych.

4) Sublokator mógł być uważany, w świetle znalezionej u niego gotówki, za spekulanta.

5) Bardzo „naturalne” zachowanie się Kingi, przy niedostatecznym zbadaniu zaszyfrowanej kartki mogło „uspokoić” sumienie gestapowców, że Kinga nie miała łączności z „pogrążoną” „Józefą” lub ruchem konspiracyjnym.

„Józefa” została wieczorem opisywanego dnia przewieziona z al. Szucha na Pawiak. Wezwany lekarz więzienny (oficer AK) stwierdził stan beznadziejny. Ponieważ „Józefa” znała rolę lekarza, poleciła mu przekazanie wiadomości, że niczego nie ujawniła i nikt nie jest zagrożony [...].

Mąż „Józefy” odebrał z kostnicy przy Chałubińskiego ciało żony. Komisja lekarska wyznaczoną przez ZWZ stwierdziła obrażenia wewnętrzne, które spowodowały śmierć.

„Józefa” została pośmiertnie odznaczona przez gen. Grota-Roweckiego orderem *Virtuti Militari* V klasy.

Instrukcja ogólna dla Wydziałów Wojskowych [WW] w Okręgach, załącznik do listu „Jeża” z 24 XII 1941 r., fragmenty mps., brak daty

Ponieważ administracja polska została przez okupanta prawie w całości zlikwidowana, przeto powołanie jej w koniecznym zakresie dla celów walki jest jednym z pierwszych obowiązków, jakie wykonane być muszą w okresie walki konspiracyjnych przygotowań obok takich samych prac dokonywanych na odcinku odtworzenia Sił Zbrojnych. Powołanie w koniecznym zakresie administracji należy do Głównego Delegata Rządu w Kraju. Interesy wojska, szczególnie z uwagi na konieczność przygotowania i stoczenia walki, wymagają ścisłej współpracy wojska z czynnikami cywilnymi, których obowiązkiem jest zorganizowanie administracji zastępczej – AZ [...].

Celem zapewnienia tej współpracy i zagwarantowania, że interesy Sił Zbrojnych w Kraju i walki z uwagi na bez przerwy trwający stan wojenny będą w pierwszym rzędzie honorowane, z rozkazu komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, zostały powołane przy Administracji Zastępczej (AZ) Biura Wojskowe (BW) na szczeblu Departamentu, Wydziały Wojskowe (WW) na szczeblu okręgu i referenci wojskowi (RW) na szczeblu powiatów [...].

Podstawą prawną działalności wyżej wymienionych jest:

a) Instrukcja Naczelnego Wodza odnośnie do przygotowania powstania zbrojnego w Kraju,

b) uchwała PKP z września 1940 r. o powołaniu do życia AZ zatwierdzona przez tymczasowego delegata w porozumieniu z Komendantem Głównym SSS [Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, kryptonim ZWZ – E.S.],

c) postulaty sił zbrojnych do Departamentów AZ złożone na piśmie przez Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju głównemu delegatowi Rządu, a przez niego przekazane Szefom Departamentów,

d) ustawa o stanie wojennym oraz inne akty prawne dające siłom zbrojnym uprawnienia w sprawach fachowych czy też specjalnych [...].

WW są przedstawicielami sił zbrojnych przy delegatach okręgowych [...] na czele WW stają szefowie [...] mianowani przez Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju.

WW dzielą się na 10 oddziałów: a) spraw wewnętrznych, b) bezpieczeństwa, c) sądowo-prokuratorski, d) opieki społecznej, e) finansów, f) przemysłu i handlu ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu wojennego, g) rolnictwa, h) wyżywienia i aprowizacji, i) komunikacji, j) poczty i telegrafów.

Referat o pożądanym układzie gospodarki narodowej Kraju z 26 VII 1943 r. autorstwa „Ryszarda” – Witolda Gokielego od sierpnia 1942 r. m.in. szefa Oddziału Produkcji Konspiracyjnej KG AK i II zastępcę L. Muzyczki, Szefa Biur Wojskowych, fragmenty mps

Z Londynu dochodzą nas wiadomości, że tamtejsze koła polskie są zdania, że można doprowadzić odbudowę naszego życia gospodarczego w ciągu 2 lat do stanu sprzed 1 września 1939 r. Zaznaczam: po pierwsze – termin ten jest nierealny dla szeregu działów naszego gospodarstwa narodowego, ze względu na zbyt daleko posunięte zniszczenia, a po drugie – przecież my wcale nie chcemy wracać do stanu przedwojennego [...].

Muszę podkreślić, że szereg placówek w D. R. [Delegatury Rządu – E.S.], niektóre komórki Zeszytu [...] zajmują się planowaniem rozbudowy gospodarczej Kraju. Planowanie rozbudowy całokształtu gospodarki powinno odbywać się już teraz, aby wykorzystać czas przymusowej bierności gospodarczej narzuconej nam przez okupantów [...]. Planowaniem muszą się zająć czynniki powołane do tego w Kraju i zagranicą i ściśle powiązane z ludźmi wyznaczonymi do przyszłego kierownictwa gospodarstwa narodowego [...].

Kierownictwo planowania i rozbudowy gospodarki narodowej powinno spoczywać w jednych rękach, przy czym moim zdaniem, powinno ono znaleźć w łonie aparatu D. R. [...].

Podczas tworzenia aparatu gospodarczego w łonie D. R. powinni być wykorzystani zarówno fachowcy, zatrudnieni w dotychczasowym aparacie D. R. i Zeszytu. Jest to między innymi doskonała okazja przeprowadzenia właściwego scalenia, przynajmniej na odcinku gospodarczym D. R. i Zeszytu. Kierownictwo gospodarki narodowej powinno być w stałym kontakcie z Komendą Sił Zbrojnych, która musi mieć bezpośredni wpływ na prace, związane z okresem akcji zbrojnej i zaopatrzeniem wojska w sprzęt i materiały w okresie późniejszym.

Notatka L. Muzyczki, Kadra Bezpieczeństwa (KB) a Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (WKSb), mps, brak daty

Ze sprawą KB – Kadry Bezpieczeństwa, zetknąłem się po raz pierwszy w lutym lub w marcu 1942. Komendant Główny gen. Grot-Rowecki poinformował mnie o zgłoszeniu podporządkowania się Armii Krajowej – Kadry Bezpieczeństwa (KB) dokonanej przez ówczesnego jej Komendanta Głównego [Romualda] Kabulskiego ps. Wiktor [Victor]. Ponieważ członkowie, jak to wynikało ze wstępnych badań, rekrutowali się z elementu niejednolitego pod względem wieku, przygotowania wojskowego niemożliwym było ich wcielenie do jednostek AK. Ponieważ wśród nich było wielu z dużym przygotowaniem naukowym i fachowym w dyscyplinach życia społecznego, gospodarczego, administracyjnego itp. – gen. „Grot” uważał, że element ten może być szczególnie przydatny w pracach organizacji etapów oraz przygotowania kadr wojskowej administracji na

terenie Ziem Nowych, tj. na terenie W. M. Gdańska, Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego, Śląska Opolskiego i Zaolzia. Wyznaczając mnie na zwierzchnika tej organizacji ze swego ramienia, pozostawił mi swobodę zdecydowania o stopniu podporządkowania jej AK i wykorzystania dla zadań postawionych Szefostwu Biur Wojskowych [...], postanowiłem skorzystać z wytycznych dotyczących scalenia i podporządkowując całą KB Armii Krajowej, pozostawić jej dotychczasową strukturę organizacyjną z zastrzeżeniem wykonywania rozkazów D-cy AK dotyczących wyszkolenia wojskowego, przygotowania zadań o powstaniu powszechnym i innych szczególnych [...], ustaliłem z władzami KB, że będzie ona rezerwuarem ludzkim, z którego AK będzie czerpała na potrzeby przygotowania zrębów organizacji wojskowej administracji na Ziemiach Nowych / Odzyskanych / oraz przygotowania kadrowej organizacji WKSb (Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa) [...]¹.

Kadra Bezpieczeństwa (KB) a Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (WKSb)

Administracja Ziem Odzyskanych (nazwana w okresie konspiracji Ziemiami Nowymi, Ziemiami Odzyskanymi, Ziemiami Postulowanymi) powołaną została przeze mnie jako Szefa Biur Wojskowych na przełomie 1940/1941 za aprobatą gen. Grota-Roweckiego, który formalnie powołał ją do życia na wiosnę roku 1942 [...].

Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (WKSb) powołany przeze mnie w tym samym czasie, a w połowie 1942 r. zatwierdzony przez D-cę AK gen. „Grotą”, był wojskową policją przeznaczoną do zadań bezpieczeństwa na terenie Ziem Odzyskanych, w czasie sprawowania administracji na tych Ziemiach przez wojskową administrację (zgodnie z umową zawartą przez D-cę AK z Głównym Delegatem Rz. na Kraj) [...]. WKSb był częścią składową Sił Zbrojnych w Kraju (AK) [...]. KB, podporządkowany AK, który za zgodą D-cy AK zatrzymał swoją strukturę organizacyjną, dostarczał WKSb swych członków na stanowiska oficerskie i podoficerskie oraz na stanowiska w administracji wojskowej Ziem Odzyskanych.

Fragmenty maszynopisu artykułu Jadwigi Maxymowicz-Raczyńskiej pt. *Edward Rydz Śmigły w Warszawie*, opublikowanego w „Dziejach Najnowszych”, nr 1: 1970 r.

Od początku okupacji byłem w kontakcie z ZWZ [...], ofiarując swoje mieszkanie na usługi ruchowi podziemnemu [...]. Od czasu do czasu bywał u mnie „Grot”, kolega i przyjaciel mego męża, dając mi różne zlecenia. Między innymi prosił mnie, abym była w stałym kontakcie z organizacją

¹ W 1943 r. nastąpiła zmiana nazwy Kadra Bezpieczeństwa na Korpus Bezpieczeństwa.

wywiadowczą Muszkieterowie [...]. W 1941 roku zdaje mi się, że było to w marcu, spotkałam pułkownika Marcina Zalewskiego, podkomendnego mego męża [...]. Od niego dowiedziałam się, że Śmigły wy dostał się z Rumunii i przebywa na Węgrzech, zamierzając wrócić do Polski [...]. Pan Marcin został przysłany z Węgier dla zorientowania się w ogólnej sytuacji. Wobec tego „Grotowi” oznajmiłam, że Śmigły ukrywa się na Węgrzech. Szczegółami i miejscem pobytu Marszałka na Węgrzech nie dzieliłam się nawet z „Grottem”. Zobowiązałam się do dyskrecji, należało więc jej dotrzymać. W ostatnich dniach października 1941 roku zjawił się u mnie P. Marcin, oświadczając, że Śmigły przyjechał i mieszka przy ul. Marszałkowskiej [...].

Pan Marcin mi oznajmił, że Marszałek czeka na mnie. Byłam zaskoczona [...], pan Marcin oznajmił mi, jak tam trafić, umownie zapukać, i wyszedł. Wyszedł z domu pół godziny później [...]. Pan Marcin otworzył mi drzwi [...]. Za stołem siedział starszy siwy, chudy, wąsaty pan w okularach. Gdy wstał i uśmiechnął się, poznałam Śmigłego. Byłam wstrząśnięta zmianą jego twarzy. Była to twarz starego człowieka, który cierpiał, który przeżył jakiś potworny cios [...]. Po dłuższej rozmowie zapytałam, gdzie ma się zamiar ulokować. „Na razie nie mam innego mieszkania [...]. Postanowiłam więc Marszałka zaprosić do siebie, ofiarowując mu na kwatere jadalnię z pokojem syna [...].

Marszałek opowiadał mi jak 17 września udał się do Rumunii, aby uzyskać natychmiastową pomoc od niej, od Francji i Anglii. Jak przed wyjazdem wydał rozkaz do Armii, by kto może przedostał się zagranicę. Liczył na zorganizowanie tam wojska i uderzenie stamtąd na wrogów z pomocą armii sojusznicych. „Zarzucano mi ucieczkę. To nie była ucieczka. Sądziłem, że mam autorytet, że swych zamierzeń dokonam. Iluż przyrzeczeń wysłuchałem przed wojną od Rumunii i Francji. Wierzyłem im. Chyba całym swym życiem dowiodłem, że śmierci się nie boję. Powiedzieli Rodacy, że powinienem być się zastrzelić lub dać się wziąć do niewoli. I cóżby to dało? Zdrada, internowanie w Rumunii były dla mnie największym ciosem [...]”.

Zamiarem Marszałka było [...] nawiązanie bezpośredniego kontaktu z generałem Sikorskim. Marszałek w pełni uznawał Sikorskiego jako naczelnego wodza, jak również „Grota” uważał bez zastrzeżeń za wodza armii podziemnej, mając zamiar siebie i OPW [Obóz Polski Walczącej – E.S.] oddać pod ich rozkazy [...].

Częstym gościem był [...] szef Muszkieterów inż. Stefan Witkowski. Marszałek znał go z czasów przedwojennych, a dowiedziawszy się, że go widuję, wyraził życzenie spotkania się z nim. Witkowski w przyszłości tzn. gdy Marszałek będzie już mógł wychodzić na ulicę, miał zorganizować ochronę jego osoby. Uzgodniliśmy z Marszałkiem, że w wypadku „wsypy” mówimy, że jest kierownikiem szkoły powszechnej w Małopolsce wschodniej, nazwiskiem Adam Zawisza, znajomym mojej matki, który właśnie przyjechał do Warszawy i któremu wynajęłam pokój, przedtem go nie znając [...].

Chcąc w jakiś sposób udokumentować, że są to zwłoki naczelnego wodza i mając nadzieję, że może ktoś z nas dożyje końca wojny i będzie mógł grób wskazać, napisałam na bilecie wizytowym kilka słów stwierdzających tożsamość Marszałka, jak sobie przypominam tej treści: Oświadczam, że są to zwłoki Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, który wrócił do Polski w październiku 1941 roku, by w pracy ruchu podziemnego walczyć o wolność Kraju [...]. Zmarł w moim mieszkaniu w Warszawie przy ul. Sandomierskiej 18 m. 6. Następnie podpisałam się pełnym imieniem i nazwiskiem. Uważałam teraz, że powinnam mieć świadka z tego samego domu, w którym Marszałek życie zakończył [...]. Poprosiłam pułkownika Polaka [...] i dałam do przeczytania oświadczenie. Następnie [...] owinęłam bilet w ceratkę i włożyłam na piersi ubrania zmarłego. Pułkownik, który nie wiedział o przyjeździe Marszałka do Warszawy, był wstrząśnięty i głęboko wzruszony [...].

Po południu 3-go grudnia przyjechał [...] p. Julian razem z dr. Lothem [...]. P. Julian oświadczył mi, że dr Loth zabalsamuje zwłoki i prosił mnie, aby przy tym była [...].

Objaśnienia do biogramu „Rydz Śmigły Edward” autorstwa Kazimierza Pluty-Czachowskiego, ps. Kuczaba, we wrześniu 1939 r. współorganizatora i Komendanta Głównego Organizacji Orła Białego, w ZWZ-AK od 1940 r., od września 1941 r. szefa Oddziału V KG ZWZ-AK i zastępcy szefa Sztabu KG ZWZ-AK do spraw dowodzenia i łączności, mps z 16 VI 1966 r.

Organizatorem przerzutu marsz. Śmigłego z Węgier do kraju był płk Jan Zientarski [...]. Protokół zgonu Marszałka został podpisany przez 6 osobistości ze świata lekarskiego, sądowego i podziemia. Sporządzone zostały jego fotokopie. Są w posiadaniu kilku osób w Warszawie, również moim. Oryginał schowano w skrytce szpitala wolskiego. Został tam odnaleziony przy remoncie szpitala, bodaj w 1964 r. i powinien być w którymś z archiwów państwowych [...].

Wyjaśnienia Czesława Szadkowskiego ps. rtm. Mikołaj Zaremba do art. pt. *Ostatni miesiąc Śmigłego* opublikowanego w „Życiu Literackim”, nr 52-53, fragmenty mps. z 8 III 1973 r.

Panią Jadwigę Maxymowicz-Raczyńską poznałem w końcu 1940 roku jako oficer wywiadu tajnej organizacji „Muszkieterów”. Pani J.M.R. natomiast miała specjalne zlecenie Komendanta ZWZ do kontaktu i współpracy z naszą organizacją [...]. Stąd powierzono jej wiadomość o projekcie powrotu do kraju Marszałka Śmigłego-Rydza [...]. O ucieczce Marszałka z Rumunii do Węgier i dalszych jego zamiarach raportowaliśmy do Kwatery Głównej gen. Sikorskiego w Londynie, natomiast o fakcie jego przyjazdu do Warszawy nie mieliśmy możliwości powiadomić, gdyż w tym

17/2/24

Aktem niniejszym solennie stwierdzamy, by w stosownej chwili po powaleniu wroga podanym zostało do wiadomości Polaków oraz wszystkich innych Narodów, dla których walka o

**Niezależny Byt i Wolność -
Najwyższym Prawem i
Obowiązkiem -.**

że Naczelny Wódz Zbrojnych Sił Polskich w nierównej wojnie 1939 roku z barbarzyńskimi najeźdźcami z zachodu i wschodu

**Drugi Marszałek Polski
EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ**
zmarł na „angina pectoris” w konspiracji dnia 2 grudnia roku Pańskiego 1941 o godzinie 4ej na Ziemi Ojczyściej w Stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej - Bohaterskiej Warszawie - pod przybranym imieniem

ADAMA ZAWISZY
i pochowany został na cmentarzu Powązkowskiem.
Dan w Warszawie dnia 2miesiąca grudnia roku Pańskiego 1941.

not. Jan Bielecki
not. 1113

2. not. Jan Bielecki
3. not. Jan Bielecki
4. not. Jan Bielecki
5. not. Jan Bielecki

not. Jan Bielecki
not. 1113

2. Oświadczenie o śmierci i miejscu spoczynku Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza

czasie nastąpiła od 3-ch miesięcy przerwa w łączności naszej z zagranicą [...]. Był to powód mojego wyjazdu do ZSRR [...].

Na marginesie muszę sprostować bajeczkę w omawianym artykule, o bazowaniu przez „Muszkieterów” wygrania wojny na skutek sojuszu naszego z arystokratycznymi oficerami Wehrmachtu, przeciwnikami Hitlera. Wymysł „sojusz” to zupełna bzdura, a kontakty to co innego – było ich tak wiele i tak różnorakie, że długo trzeba by je wyjaśniać. Im lepszy

wywiad, tym głębiej sięga w szeregi wroga, a w pracy wywiadu liczą się tylko efekty [...].

Wracając do pobytu Marszałka w Warszawie wyjaśniam, że po spotkaniach z inż. Witkowskim ustalono, że bezpieczeństwem jego zajmą się „Muszkietierowie” i dlatego też mnie tę sprawę powierzono. Z tego tytułu Panią Jadwigę prosiłem, aby wyjaśniła Marszałkowi, że jakkolwiek jestem żołnierzem Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, to z obowiązku zajmę się z całego serca osobą Marszałka, aby nie dostał się do niewoli niemieckiej i aby po skończonej wojnie mógł przed Sejmem wszystkim Polakom wyjaśnić przyczyny klęski wrześniowej [...]. Pani Jadwiga powiedziała, że Marszałkowi podobała się moja szczerłość, miał powiedzieć [...] że mam do niego pełne zaufanie, a ponadto że i ja jestem dziś całkowicie lojalny do osoby gen. jako Naczelnego Wodza [...]. Ponadto Pani Jadwiga powiedziała mi, że w najbliższym czasie zaplanowane jest u niej spotkanie Marszałka z gen. Grotem-Roweckim jako Komendantem ZWZ i że stanowisko wojskowo-polityczne zostanie dokładnie omówione [...].

Dostarczyłem Śmigłemu dokumenty na pospolite nazwisko Tomaszewski (imienia nie pamiętam), kierownik szkoły, chociaż życzył sobie „Adam Zawisza”. Tłumaczyłem mu, że jest to bardzo rzadkie nazwisko w Polsce i łatwo udowodnić jego fałsz, jednak uparł się, wobec czego Witkowski dostarczył mu drugi dowód osobisty jak sobie życzył [...].

Źródła i literatura:

- FGEZ, T. Muzyczka Ludwik M-100/709 Pom., Archiwum L. Muzyczki, t. 1, 2, 8, 11, 21, 34; Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990; Salmonowicz S., *Ludwik Muzyczka 1900–1977 polityk i żołnierz*, Warszawa 1992.

ELŻBIETA SKERSKA
Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej
e-mail: es@zawacka.pl